

Boczny Tor 292

nieopisane

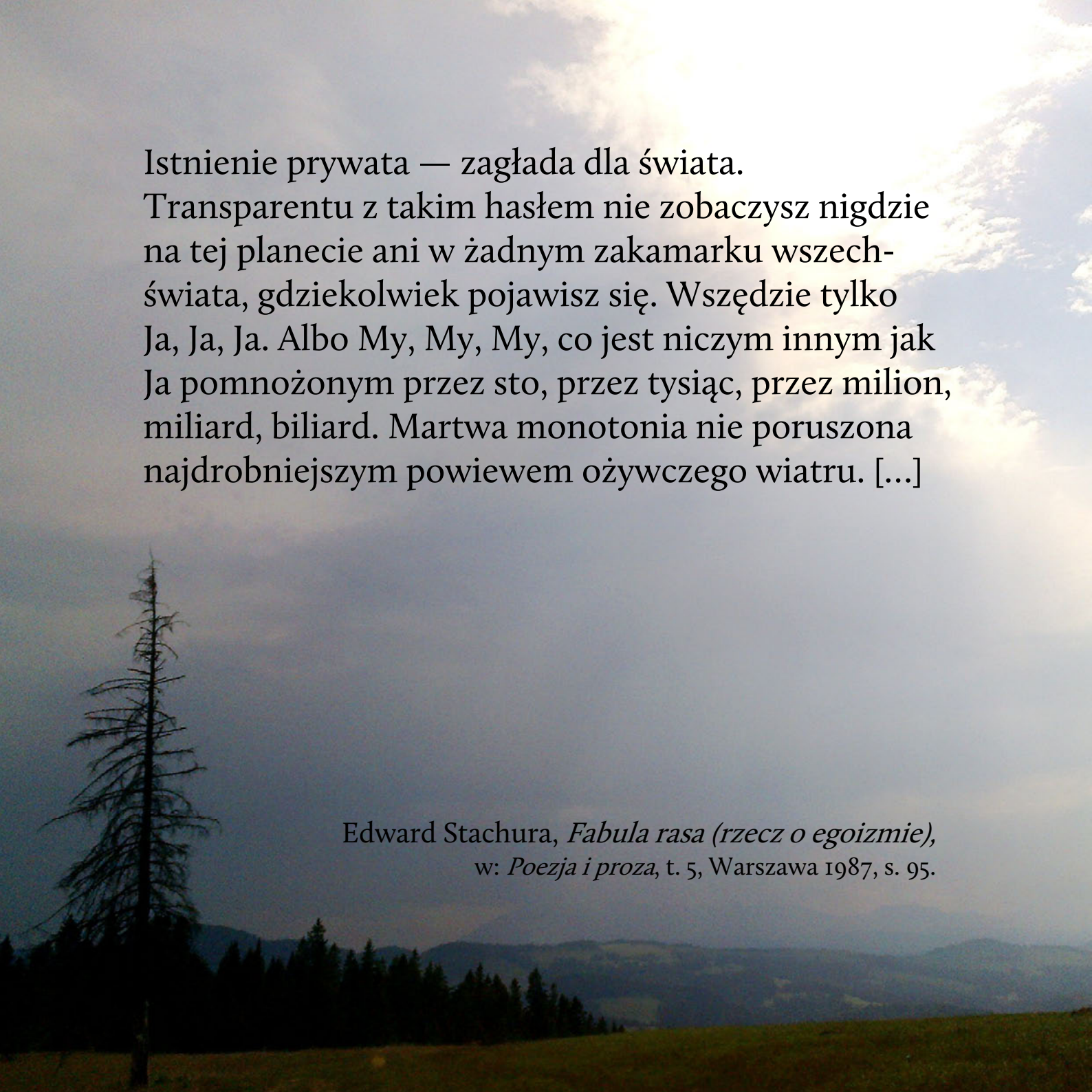


— Jednym chociaż słowem, jak można by określić to-co-jest?
— Niewysłowione. Nie da się żadnym słowem tego określić. Każde słowo nieuchronnie jest literaturą. Lepszą czy gorszą, grafomańską czy genialną — tylko literaturą. Czyli nie tym. [...]

Edward Stachura, *Fabula rasa (rzecz o egoizmie)*,
w: *Poezja i proza*, t. 5, Warszawa 1987, s. 33








Istnienie prywatna — zagłada dla świata.
Transparentu z takim hasłem nie zobaczysz nigdzie
na tej planecie ani w żadnym zakamarku wszech-
świata, gdziekolwiek pojawisz się. Wszędzie tylko
Ja, Ja, Ja. Albo My, My, My, co jest niczym innym jak
Ja pomnożonym przez sto, przez tysiąc, przez milion,
miliard, biliard. Martwa monotonia nie poruszona
najdrobniejszym powiewem ożywczego wiatru. [...]

Edward Stachura, *Fabula rasa (rzecz o egoizmie)*,
w: *Poezja i proza*, t. 5, Warszawa 1987, s. 95.







Słychu nie słysząc,
lecz nasłuchujemy!

Widu nie widząc,
Lecz wypatrujemy!

E. S.

*Miłość czyli życie, śmierć i zmartwychwstanie Michała Kątnego
zaśpiewana, wyplakana i w niebo wzięta przez Edwarda Stachurę*

w: E. Stachura, *Poezja i proza*, t. 5, Warszawa 1987, s. 359-360.

CISAMI (jesień się zaczyna)

*Wszystkie instrumenty
nie wyrażą tego,
co w sercu zamknięte:*

/ K. I. Gałczyński

ci sami to samo
o tej samej porze
w czas tracony
bezpowrotnie
w okienkach
czy już nikt nie zamyśla
rewolucji?

Komu w drogę, temu teraz.

/ E. Stachura


człowiek-nikt z tatuażem
niewidzialnym wiatru
znikł był a tutaj wesoło

wesoło choć smutek
tylko liczą przeliczają
tacy piękni wiedzący
rozmnożeni do lubienia
jak bańki nieważni
a jak cieszą na rynku
jacy pełni od ucha do brzucha
mydlani wypachnieni

już nikt nie zamyśla
się w trwodze
tylko podobać chce

/ max zweit

Ja, który kiedyś tak lekceważyłem poezję K. I. Gałczyńskiego, powiem, że byłem wówczas trochę młodszy i zdanie o Gałczyńskim wyrobione miałem nie własne, tylko szedłem za nowoczesną wtedy modą, że to jest wszystko taka poezyjka bez głębokości i dna, powierzchnia wody złocona od nawrzucanych paciorków i świecideł. Byłem wtedy bardzo młodszy. Mogę tylko powiedzieć, że to się więcej nie powtórzy.



Poezja była i będzie.
To mogę powiedzieć na pewno
z całym spokojem, choć wiem,
że niewiele spokoju w sobie mieści
to niby puste, żadne zdanie.

E. Stachura

Poezja i proza, t. 5, Warszawa 1987, s. 290

BT 292 / pismo którego nie ma / 10.10.2018
z okazji odzyskania po nastu latach piątego tomu